

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. ul. Kościuszki Nr 8. Skrzyn. poczt. Nr 50—Ad. tel. „Ziemia—Lublin”

CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcz. 4,20, kwart. k. 12 50, półrocz. k. 25
rocz. k. 50; z odosłaniem: mies.
5,00, kwart. k. 15 00, półrocz. kor.
30 00, rocznie kor. 60 —
na prowincji miesięcz. kor. 6 00,
kwart. k. 18 —, półrocz. kor. 36 —,
rocznie kor. 72 —
W okupacji niemieckiej: mies. kor.
6,50, kwart. k. 19,50, rocznie k. 78. —

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz pełitowy lub jego miejsce
każdorazowe przed tekstem i kor.
50 hal., wśród tekstu 2 k. 50 h.,
za tekstem 1 k. 20 h. Nekrologi
i kor. Na ostatniej stronie 90 hal.
W drobnych za wyraz 16 hal.
Korespondencje do Rosji 16 hal.
za wyraz.
Załączniki za 100 na prow. 2 kor.
60 hal., w miejscu 1 k. 30 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 20 hal., popołudniowa 14 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Telegramy

Najwyższa audjencja.

WIEDEN, 5.7 (tel. wł.) „Wiedeński Kurjer Polski” donosi: W środę wieczorem prezydent Kola polskiego z prezesem dr. Tertilem oraz vice-prezesami hr. Baworowskim i Zieleniewskim złożyło w hotelu Saskim wizytę J. D. Regentowi ks. Lubomirskiemu. W dłuższej rozmowie rozważano aktualne sprawy polskie.

Nowe niemieckie kredyty wojenne.

BERLIN, 5.7 (B.K.) Radzie państwa przedłożono projekt nowego kredytu wojennego. Przedłożenie żąda kredytu w wysokości 15 miliardów marek, jako uzupełnienia budżetu państwowego na rok 1918. Kredyt ma być pokryty pożyczką.

Z parlamentu niemieckiego.

BERLIN 5.7 (BK.) Rada państwa rozpoczęła trzecie czytanie etatu. W trakcie rozpraw zabrał głos socjalny demokrat Scheidemann i, nawiązując do ostatniej mowy sekretarza państwowego Kühlmanna, nazwał drugą jego mowę odwrotem przed wielką kwaterą główną. Wojna musi się zakończyć tak szybko, jak to tylko jest możliwe. Wojna musi się zakończyć honorowo; rząd, który na takie zakończenie się zdecyduje, będzie przez socjalnych demokratów radośnie powitany. Mówca oświadczył, że nie może się zgodzić na przyjęcie etatu.

Wicekanclerz zaznacza, że wobec mowy Scheidemanna nie widzi powodu do ponownego składania programowego oświadczenia w sprawie kwestii pokojowej, jednakowoż na sformułowanie naszych celów wojennych—powiada wicekanclerz—takie, jak je podał Scheidemann t. j. zakończenie wojny honorowe bez uszczuplenia niemieckiego kraju w renowacjach pokojowych, możemy się zgodzić, nie pytając o nie. Kwestia pokojowa dojrzeje w chwili, gdy chęć do wojny i do niszczenia u naszych przeciwników będzie złamana.

Wicekanclerz podnosi następnie, że istnieje tylko jedna droga służąca ocaleniu, a to aby naczelnie dowództwo wojsk i zarząd cywilny każdej chwili starały się porozumieć co do jednolitości w działaniu. Różnice zapatrywań mogą być częste, ale zarząd cywilny nigdy nie kapitulował przed naczelnym dowództwem wojsk.

Walka podmorska.

BERLIN, 5.7 (B.K.) W obszarze zamkniętym koło Anglii łodzie podwodne zatopiły 14.500 ton rejestrowych brutto.

Śmierć sultana.

WIEDEN 5.7 (B. K.). Minister spraw zewnętrznych hr. Burian złożył dziś przed południem wizytę w poselstwie tureckim, ażeby z powo-

du zgonu sultana złożyć wyrazy współczucia imieniem austro-węgierskiego rządu.

Depesza kondolencyjna.

WIEDEN, 5.7 (B. K.) Cesarz wystosował do sultana telegram kondolencyjny z powodu śmierci b. sultana, Mahomeda Reszada. Cesarz podkreśla przyjazne stosunki, łączące obydwu panujące domy i oba narody, wreszcie kończy gorące życzeniami szczęścia i wspaniałej przyszłości narodu tureckiego.

Budżet Rumunii.

BUKARESZT, 5.7 (B. K.). Dziennik rządowy „Steagul” donosi, że Rumunia, celem pokrycia zwiększonych potrzeb będzie musiała podwoić dochody. Budżet państwowy wyniesie przeszło 1 miliard. Główną podstawą przyszłej reformy finansów będzie podatek dochodowy. Zwiększone będą również inne bezpośrednie podatki.

Z ostatniej poczty.

Konferencja z hr. A. Tarnowskim.

Z Wiednia donoszą: Politycy Kola Polskiego odbyli poufną konferencję z hr. A. Tarnowskim. Hr. Tarnowski był na audjencji u cesarza.

Seidler wypiera się układu przeciwpolskiego.

Z Wiednia donoszą: Prezydent ministrów usiłuje osiągnąć porozumienie z Kolem Polskim. Dr. Tertil po przyjeździe do Wiednia został zaproszony na konferencję do prezydenta ministrów na wczoraj na 10 rano. W konferencji tej miał dr. Seidler dać wyjaśnienia co do pewnego niesłusznego twierdzenia.

Dr. Tertil, nie mogąc z powodu rozpoczynających się obrad prezydium i komisji parlamentarnej korzystać z zaproszenia, prosił o zakomunikowanie prezydentowi ministrów, żeby dał te wyjaśnienia pisemnie, o ile się odnoszą do czyjegoś obcego twierdzenia. Na to nadeszła odpowiedź pisemna, w której prezydent ministrów broni się przeciw zarzutowi gry podwójnej i zapewnia, że w danej sprawie nie pertraktował z żadnym Ukraińcem.

Ofenzywa włoska na całym froncie.

Haga, 3 lipca.

Korespondencja wojen i tutejszych pism donoszą z frontu włoskiego, że ofenzywa włoska niemal na całym froncie już się rozpoczęła. Ofenzywa ta nie doszła jeszcze do stadium silniejszego

rozwinęcia się, już dziś jednak widać, że Włosi wyęzają wszystkie siły, aby tylko poszczycić się sukcesami. Nie można też zaprzeczyć, że sukcesy te Włosi już osiągnęli, zwłaszcza zmuszenie nieprzyjaciela do powrotu na dawny brzeg rzeki Piawy, jest pod względem strategicznym faktem dużego znaczenia. Gdyby Włochom nad dolnym biegiem rzeki Piawy udało się istnieć w kilku punktach przeprawić na drugi brzeg, to manewr taki mógłby w obecnym stadium mieć wielkie znaczenie.

Walki przybierają coraz większe rozmiary i należy je śledzić z największą uwagą.

Na froncie zachodnim

(Obecne walki.—Potężne umocnienia na drodze do Paryża. Wojska amerykańskie.—Dalsze wojenne przygotowania Ameryki).

Na froncie zachodnim walki przeszły w stadium chroniczne, co naturalnie uszczupliło ich intensywność. To, o czym bieżący od szeregu dni donoszą, to są tylko lokalne starcia, i sytuacja strategiczna nie ulegnie skutkiem nich żadnej zmianie.

Francuzi korzystają z tego względnego wytchnienia, by umocnić pozycję, broniąc Paryża. Zaporowe stanowiska pod Amiens i Hazebrouck zostały podobno przemienione w niesłychanie silne warownie, by mogły czoło stawiać najsilniejszemu nawet naciskowi przeciwnika. Dniem i nocą pracowano nad tem, do robót ściągawszy saperów nie tylko francuskich, lecz także amerykańskich, belgijskich, nawet portugalskich. Wedle doniesień zurichskich, ciągną się obecnie w tych miejscach trzy linie okopów. Okopy te w niewielkich odstępach tworzą cementowe cytadele z osłoną bardzo rozgałęzionych zasieków, wilczych dołów i t. d. Także liczbę dział ogromnie wzmocniono, a napływające ciągle posiłki amerykańskie wydatnie zwiększyły zastęp zbrojny, postawiony na straży wspomnianych punktów.

„Pesti Hirlap” przyniósł wiadomość, że siły zbrojne amerykańskie, których liczba wynosi, według oświadczenia min. wojny Bahera 900 tys. ludzi, rozmieszczone są głównie na froncie alzacko-lotaryńskim, oraz częściowo na kilku odcinkach frontu francuskiego, około Montdidier, Reims i Verdun.

Miarą przygotowań Ameryki na morzu jest fakt, że doki okrętowe w pamiątkowym dniu 4 lipca r. b., jako dniu wolności, spuścić miały na wodę 8) wielkich statków stalowych, oraz 50 parowców przewozowych; na wydatki wojenne Ameryka w ciągu lipca r. b. przeznacza 96 miliardów koron.

Władze amerykańskie mają zamiar przeprowadzić nowy pobór, w liczbie 367 tysięcy rekrutów.

SKŁADAJCIE OFIARY NA SZKOŁY KRESOWE

Prawosławne kolegium chełmskie.

Jak donoszą pisma kijowskie, ukraińskie ministerstwo wyznań zażądało duchowne Kolegium chełmskie, jako organ tymczasowy do kierownictwa sprawami kościoła prawosławnego państwa ukraińskiego. Kolegium mieści się w Kijowie i składa się z przedstawicieli Chełmszczyzny, Podlasia, Polesia i Wołynia. Kolegium ma za zadanie opiekować się ewakuowanym i powracającym duchowieństwem prawosławnym, wysyłać do kraju okupowanego duchownych prawosławnych, remont cerkwi prawosławnych, kontrolę nad należytych wykonywaniem religijnych obowiązków i nad narodowo-kulturalną działalnością duchowieństwa prawosławnego.

Płotki o parze cesarskiej.

Ich treść.

Od pewnego czasu pojawiły się w Wiedniu pogłoski, opłatające się dokoła osób cesarza i cesarzowej w sposób—jak głosi c. k. Biuro kor.—„obrażający do głębi patriotyczne uczucia ludności”.

Pogłoski te były tego rodzaju, że kilku posłów niemieckich udało się do dra Seidlera z zadytaniem, co rząd przedsięwziął, aby przeciwdziałać oburzającej plotce.

W odpowiedzi premier wyraził swe oburzenie z powodu, jak mówił, nikczemnych i wprost bezmyślnych bredni i zaznaczył, że niema w nich ani cienia prawdy.

„Öster. Morgenztg.” podaje, że tajemnicze pogłoski dotyczą szwagra cesarskiego ks. Sykstusa z Parmy, rzekomego polecenia, aby nad Piawą nie używano gazów trujących i miotaczy min, dobrego obchodzenia się z jeńcami, aresztowania pewnej damy z towarzysztwa, przy której w drodze do Szwajcarii znaleziono rzekome plany strategiczne, a wreszcie nadmiernych rzekomych strat w życiu ludzkim nad Piawą.

DRUKARNIA „Ziemi Lubelskiej”

Tad. Kościuszki 8.

WYKONYWA:

BROSZURY, DYPLOMY, PROGRAMY
AFISZE, USTAWY, SPRAWOZDANIA
KWITARJUSZE, TABELLE, KOPERTY
LISTY ŻAŁOBNE, ZAWIADOMIENIA
ŚLUBNE, CYRKULARZE, RACHUNKI
BILETY WIZYTOWE, ORAZ WSZELKIE
DROGI DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH,
SPOŁECZNYCH I PRYWATNYCH.

Wykonanie szybkie.

ooo

Ceny przystępne.

Przed sądem w Marmaros Sziget

Zafarg obrony z trybunałem.

Mowa d-ra Ostrowskiego.

„Wiek Nowy” donosi z Marmaros Sziget.

W mowie swej dr. Ostrowski między innymi powiedział:

Powolała nas tutaj troska o najwyższe dobro ostatnich 114 przedstawicieli sławnej karpackiej żelaznej brygady, która była naszą dumą i drogą sławą narodu.

Będziemy z całą mocą i siłą bronili sławy imienia polskiego żołnierza, żołnierza-ochotnika!

Ten bój stoczmy z użyciem wszystkich nam dostępnych środków prawnych, nie zapomniemy o niczym i każdą broń z arsenału prawa wydobędziemy, by uzyskać tryumf sprawiedliwości.

Wiemy do czego zobowiązaliśmy się przeto przed narodem, znamy gruntywnie swe ciężkie obowiązki wobec ustawy, ale znamy także nasze prawa.

Mamy tutaj stoczyć bój o prawo, o być pojedynek pomiędzy oskarżeniem i obroną, a decydująca wola arbitra, godność rozjemcy przypada Wysokiemu Sądowi.

Dr. Lieberman wspominał już, w jakim nastroju tutaj przyjechaliśmy i z jakimi postanowieniami przystąpiliśmy do pełnienia naszego obowiązku.

Muszę przypomnieć nasze dotychczasowe zachowanie się, muszę przypomnieć naszą daleko idącą pobłażliwość i ustępstwa, oraz spokój, w jakim przeżyliśmy dotychczasowy okres rozprawy.

Czy nas zrozumiano, czy uszanowano tę naszą daleko idącą powściągliwość?

Poczęto burzyć nasz spokój i pchano nas w ramiona uzasadnionej opozycji, odepchnęliśmy te podszepty i postanowiliśmy mimo wszystko wytrwać i przetrwać, przewyciężyć wszystko.

I znów w najczystszej obronie prawa muszę z całym naciskiem przywołać w pomoc § 161 i 1662 w. p. kar., które pozwalają odmówić oskarżonemu odpowiedzi na pytania, nie odnoszące się do nagich faktów istotnych zarzucanego mu przestępstwa.

Paragrafy te mówią wyraźnie o faktach i jeszcze raz tylko o faktach!

Oskarżonych jednak pytano tutaj „co Haller myślał o tej rzeczy”, „co Zagórski myślał o tamtej rzeczy”, „co oskarżonemu się wydaje, czy Haller odpowiada za smutne następstwa wypadków, kiedy u oskarżonego nastąpiła możność analizy wypadków” i t. p.

A odnosi się to wszystko do wypadków owej ciężkiej, brzemiennej w rozpacz nocy, gdy po trzech latach walk przyszło bohaterstwu, ochotniczemu żołnierzowi 4 mies. więzienia przeżyć; oskarżony ma opisać tę noc ze wszystkimi subtelnościami i pogodą umysłu.

To przechodzi nasze siły, i dlatego uświadomiliśmy naszych klientów, że ustawa przewiduje odpowiedzi tylko na fakta, wszelkie zaś inne pytania, wprowadzające zamęt, mogą pozostać bez odpowiedzi.

A teraz poruszyć muszę drugi punkt.

Spotykaliśmy się ze strony poszczególnych członków Wysokiego Sądu z zarzutem, że oskarżeni w zeznaniach swych przed Sądem odbiegają zasadniczo od swych zeznań, złożonych w śledztwie.

Otóż chcąc radykalnie usunąć te plotki i wykluczyć na przyszłość możność zarzutów, że oficerowie zachowują się niegodnie, stawiam wniosek formalny, by po każdorazowym przesłuchaniu oskarżonego odczytano dosłownie protokół jego zeznań w śledztwie.

Wysoki Sąd zobaczy tutaj żołnierzy z pełną swobodą przyznających się do swego czynu.

Ale niechaj się tego nie żąda od tych, którzy naprawdę nie wiedzieli o wypadkach.

Można i należy tu raczej podkreślić, że oficerowie biorą na swe barki więcej, niż z ich współdziału wynika, że

oskarżeni chcą odegrać rolę Winkielrida.

A więc nie przeczą sobie i swym czynom, ale często niepotrzebnie biorą na swe barki ponad miarę i obowiązek!

Trzeci rozdział swego przemówienia poświęcić muszę jeszcze raz kwestji prowadzenia rozprawy w języku polskim.

Stwierdzam, że przez uchylene języka polskiego ustawa została tutaj wybitnie naruszona, zastrzegam sobie z tego faktu wyciągnąć we właściwej chwili i w odpowiednim miejscu należyte konsekwencje.

Po dr. Ostrowskim zabrał głos prokurator Ustyanowycz, starając się umotywić i uzasadnić stanowisko p. kierownika rozprawy; przy omawianiu poruszonych przez obrońców faktów, prokurator polemizował z obroną, dając jej rozmaite rady i pouczenia, które wywołały stanowczą i taktowną odpowiedź obrony.

Dr. Lieberman przemówił powtórnie i zaznaczył:

Prokurator w swej niezrozumiałej troskliwości o oskarżonych i ich los, puścił się na udzielanie rad obronie i przypominał jej zawodowe obowiązki, muszę — mówi dr. Lieberman z uśmiechem — z całą lojalnością podziękować panu oskarżycielowi za dobre rady i opiekę, jednakże podziękować zarazem na stałe za wszelkie uwagi, o których mamy swój wyrobiony sąd.

Prosimy nam wyłącznie pozostawić troskę o los oskarżonych i nie tykać naszych obowiązków, gdyż my nie tykamy obowiązków p. prokuratora i nie darzymy go uwagami na temat jego zadań i roli, a zaprawdę dużo mielibyśmy ku temu okazji i sposobności!

Kto tak często myli się i cofa, jak pan prokurator, niemniej kwalifikuje się na naszego nauczyciela, musi się tedy nie gniewać, że nauki jego pozostawimy na uboczu i bez zastosowania do naszej taktyki i postępowania.

W tem miejscu obrońca znów przechodzi do cytowania poszczególnych ustępów ustawy i interpretowań ich, w miarę tych czysto prawniczych wywodów prokurator znacząco się uśmiecha.

Dr. Lieberman: Pan prokurator się śmieje, nieprawdaż?

Prokurator: Tak jest.

Dr. Lieberman: Zaprawdę niema żadnego powodu do śmiechu, ustawa wymaga powagi i zrozumienia, gdybym wczoraj przewidział ten dzisiejszy śmiech pana, byłbym panu niechybnie zostawił możność przestudjowania przez noc odnosnych paragrafów, a nie byłoby śmiechu.

Muszę jeszcze raz zbić twierdzenie tutaj wysunięte, że mylny zastosowaliśmy paragraf przy wniosku o zmianę siedziby sądu, moja interpelacja jest zupełnie zgodna z istotą duchem odnosnego paragrafu, gdyż —

Kap. Bartak: Proszę do rzeczy!

Dr. Lieberman: Ponownie proszę o pozostawienie mi możności wykonywania mego obowiązku i nie uszczuplania mego praw!

Kap. Bartak: Muszę przerwać, gdy pan ironicznie proponuje panu prokuratorowi wypożyczenie kodeksu na noc!

Dr. Lieberman: Stwierdzam faktycznie i podkreślam z naciskiem, że mi pan przerywa w chwili, gdy interpretuję ustawę i cytuję paragrafy, fakt, o którym pan mówi, dawno minął!

Otóż przypominam, że wedle przepisów o postępowaniu polowem, które w myśl ustawy ma być przeprowadzone szybko, nieraz może zająć potrzeba bezwzględnego porozumienia się i osiągnięcia zgody właściwego komendanta n. p. na wypadek, gdyby zaszła nieprzewidziana potrzeba wykluczenia jawności rozprawy, na co musi wszak zgodzić się komendant. Jak Sąd uzyska szybko decyzję w podobnym wypadku, jeśli komendant mieszka we Lwowie, a Sąd w drugim państwie, na Węgrzech?

Kap. Bartak: My już mamy takie przyzwolenie i zgodę komendanta!

Dr. Lieberman: Co z góry? Anticipando? Proszę natychmiast o zaprotokółowanie, że sąd ma z góry anticipando, uzyskany podpis komendanta na

zniesienie jawności rozprawy, nie wiedząc jeszcze jakie zajądą wypadki.

Proszę o zaprotokółowanie tego, że tutaj postarano się o podpisy, z góry godzące się na zarządzenia, których w takim procesie nikt przewidzieć nie może. To bardzo cenne przyznanie o niedających się przewidzieć skutkach!

Gdy dr. Lieberman chciał kontynuować dalej swe wywody kap. Bartak przerwał mu, a generał Rettich zarządził pauzę.

Po dłuższej chwili obrady znów podjęto, kap. Bartak udziela głosu dr. Liebermanowi, który składa oświadczenie, że wobec nieustannego przerywania mu podczas pełnienia obowiązków i przeszkadzania podczas interpretowania ustawy, obrona postanowiła rzec się głosu, a wyciągnięcie konsekwencji z dzisiejszych wypadków odkłada do przyjazdu reszty kolegów.

Uchwała obrony była nieoczekiwana dla sądu i spowodowała natychmiastowe odroczenie obrad.

Po zajęciach tych należy się liczyć ze znacznym zaostrzeniem stosunków; obrona została postawiona w przymusowym położeniu, którego następstw narazie niepodobna przewidywać.

O lubelskim general-gubernatorze.

Z okazji ostatniego pobytu J. E. Generalnego Gubernatora, generała piechoty, Antoniego Liposzcaka w Wiedniu, „Neues Wiener Journal” pomieścił sylwetę Generalnego Gubernatora; z artykułu tego wyjmujemy następujące ciekawsze szczegóły:

„Najokazalszy generał w armji” — tak oddawna już nazywano generała piechoty Liposzcaka.

I słusznie. W armji austriacko-węgierskiej okazałością postawy przewyższa go tylko może arcyksiążę Eugeniusz. Liposzcak jest żołnierzem z urodzenia, bo ojciec jego, poległ pod Trutnowem, jako major pułku piechoty. Trzyletni wówczas syn majora oddany został potem na wychowanie wojskowe w Güns. Ukończył wyższą szkołę realną w Mährisch-Weisskirchen, a następnie akademię w Neustadt i służył jako oficer w pułku, do którego należał ongiś jego ojciec. W 3 lata później, po ukończeniu szkoły wojennej, został oficerem sztabu generalnego i pracował w biurze ewidencyjnym, a po kilku latach powołano go na stanowisko zastępcy kierownika biura prezydjalnego w ministerstwie wojny. Było to za czasów Pietreicha-Kusmanka, kiedy rozstrzygała się sprawa ważnych przedłożeń wojskowych. Z powierzonego sobie trudnego zadania, wywiązał się Liposzcak, wówczas podpułkownik, znakomicie!

Wiele lat swego życia przepędził Liposzcak w Bośni. W czasie przesilenia aneksyjnego był szefem generalnego sztabu korpusu, a także szefem sztabu grupy armji, załogujących w Bośni,

Hercegowinie i Dalmacji. Dopiero po otrzymaniu stopnia generała został odwołany z Bośni, był w Zagrzebiu jako brygadjer, potem w Jarosławiu jako dywizjoner, a na kilka miesięcy przed rozpoczęciem się wojny był komendantem drugiej dywizji piechoty i to spowodowało, że w początkach wojny czynnym był na terenie bojowym na północy, przeciw Rosji, a nie na terenie, który ze względu na jego długoletnią działalność w sztabie generalnym w Bośni i Hercegowinie, był dla niego odpowiedniejszy. Bił się pod Kraśnikiem i Lublinem, współdziałał w drugiej ofensywie nad Sanem, uczestniczył w krwawych walkach na północ od Krakowa, a w połowie grudnia 1914 r. bronił ze swoją dywizją przejścia przez Karpaty w dolinie Laborczy.

Z nadejściem wiosny zadano armjom nieprzyjacielskim cios stanowczy. Przyszły: Gorlice! Dywizja Liposzcaka uczestniczyła chlubnie w zwycięstwie gerlickim, a następnie w pamiętnych walkach pościgowych i w zdobyciu Przemysła. W czasie walk pod Mościskami otrzymała dywizja polecenie dojścia w forsownych marszach do Tanwi. Przekroczyła tę rzekę wtedy po raz trzeci. W czasie walk pod Kraśnikiem, w pierwszej połowie lipca, otrzymał marszałek polny — porucznik Liposzcak, rozkaz objęcia komendy 42 dywizji piechoty węgierskiej obrony krajowej (4 kroackie pułki), która wtedy zajmowała stanowiska na besarabskiej granicy, a w kilka miesięcy później pod dowództwem nowego komendanta wybitnie się odznaczyła.

Wkrótce potem został Liposzcak komendantem korpusu i generałem piechoty. W licznych bitwach i atakach na bagnety danem mu było powiększyć swą sławę. W roku 1918 cesarz mianował gen. Liposzcaka general-gubernatorem lubelskim.

Z całej Polski.

Sensacyjna decyzja sądowa. Ze Lwowa donoszą: W głośnie sprawie Aptowiczów o malwersacje w miejskim biurze rozdawnictwa kart chlebowych, mącznych i cukrowych na kilkadziesiąt tysięcy koron, sędziowie przysięgli na postawione im pytania odpowiedzieli 7 głosami tak a 5 nie, wskutek czego trybunał uwolnił wszystkich od winy. Werydykt wywołał sensację; przypuszczano bowiem powszechnie, że wszyscy zostaną skazani.

Zaraza hiszpańska w Galicji. Donoszą nam z Galicji o poszczególnych wypadkach zasilaniu na chorobę hiszpańską w różnych okolicach kraju, m. i. w Zakopanem. W dniach ostatnich znów w Krakowie zauważono szereg wypadków, o podobnych symptomatach. Szczegółowe obserwacje nad chorobą przeprowadza fizyk miejski, dr. Janiszewski. Choroba ta trwa krótko, lecz przebieg jej jest nader przykry i ciężki.

Nagroda 1000 koron.

Dnia 2 lipca **skradziono** Ajzykowi Kronzyłberowi z Kalisza 1260 rb., 70 kor., kupony listów zastawnych miejskich łódzkich na sumę około 2 tys. rubli oraz weksle: na 1000 rb. blanco, z podpisem Eljasza Skowrona z Kalisza, żyrowany przez Jakóba Grinfelda z Kalisza; na rb. 500 blanco, z podpisem Jakóba Grinfelda z Kalisza, żyrowany przez Eljasza Skowrona z Kalisza; na rb. 1000 blanco, z podpisem Ajzyka, Kronzyłbera z Kalisza, żyrowany przez Eljasza Skowrona z Kalisza; kwit na 5500 rb. z podpisem Zejlka Friđe i Hejnocha Zytnera z Kalisza na zlecenie Frani Skowron, kwit z podpisem Hersza Sznera z Koła na rb. 1550 na zlecenie Frani Skowron z Kalisza, kwit (dokument) ze listy zastawne, złożone w 1-ym Wzajemnym Kredycie w Kaliszu przez Borensztajna i Montaga na 5000 rb., należące do Kronzyłbera, jako spółnika; pokwitowanie od Zylbera z Kalisza, jako kuratora firmy Skowron i Grinfeld z Kalisza, że otrzymał od tej firmy przy objęciu kuratorstwa od Ajzyka Kronzyłbera 4700 marek, pokwitowanie na 1500 rb. od Szmula Borensztajna z Kalisza a conto zainkasowanych wspólnych długów w Rosji podczas wojny, oraz inne różne kwity, dokumenty i notatki. Znalazca za nagrodą 1000 koron zechce zwrócić pod adresem: **Puławy, Browar Landaua.**

986